№ 230. Kraków 8 Października Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik … wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po …świętach. …ata miesięczny … …im dniem każdego miesiąca.

…a Dziennik „Czas“

	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie 31	rocznie . . . . złr. 25
półrocznie . . . . . „ 10 kr. 30	półrocznie . . . . . . „ 12 kr. 30
kwartalnie . . . . . „ 5 „ 15	kwartalnie . . . . . . „ 6 „ 15
miesięcznie . . . . . „ 2 „ —	miesięcznie . . . . . . „ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 31	rocznie . . . . złr. 35
półrocznie . . . . . . „ 15 kr. 30	półrocznie . . . . . . „ 17 kr. 30
kwartalnie . . . . . . „ 8 „ 15	kwartalnie . . . . . . „ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 7 października.

Ratyfikacye konwencyi ułożonej na konferencyach paryzkich w przedmiocie organizacyi Księstw Naddunajskich nadeszły do Paryża, i po zwykłéj wymianie odbytéj przez pełnomocników mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim, *Monitor* ogłosił tekst konstytucyi dla „Księstw Połączonych“. Osnowę jéj podaliśmy już dawniéj według *Indépendance*, małe zmiany jakie się okazały z publikacyi *Monitora*, znajdą czytelnicy we właściwéj rubryce.

Ukończona już więc organizacya Księstw Naddunajskich, i sprawa tak długo zajmująca gabinety, została rozstrzygniętą. Prawda, że rozwiązanie jest dopiero na papierze, a teraz wypada konwencyą zastósować. Wprowadzić rzecz w wykonanie trudniéj może jeszcze będzie niż porozumieć się, a i to jak wiadomo nie szło łatwo. Niedawno, bo w przeszłą niedzielę, staraliśmy się choć pobieżnie wykazać uderzające na pierwszy rzut oka trudności i sprzeczności, ale przedewszystkiem ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć jakie wrażenie konwencya na umysłach mieszkańców Księstw wywarła. Opinię publiczną wszędzie nader trudno jest schwycić, tém bardziéj w krajach, gdzie intrygi tak głęboko nurtują jak w Księstwach Naddunajskich. Zdaje się wszakże, sądząc z większości odzywających się głosów z tych krajów, że konwencya nie wywołała wcale zadowolenia. Utrzymują w Multanach i na Wołoszczyznie, że nowo nadana konstytunya cofnęła te kraje pod względem ich własnego politycznego istnienia. Uczyniła je zależnemi od Porty, porówno zupełnie z rajasami zamieszkałymi w państwie Ottomańskiem. Księstwa na mocy konwencyi utraciły prawo prowadzenia wojny i zawierania pokoju, a interesa ich a nawet byt ich wyłącznie Turcyi powierzono. Opieka Porty zaspakajać ich pod tym względem nie może, zwłaszcza gdy wspomną na utratę Bukowiny i Besarabii, ustąpionéj kiedyś przez Portę. Również nowa konstytucya zmniejsza niepodległość rumuńską, odejmując hospodarom przywiléj którego zawsze używali, a którego im Porta niezaprzeczała, utrzymywania stosunków bezpośrednich z mocarstwami zagranicznemi. Krom tego, obawiają się mieszkańcy Księstw, aby rozdział władzy między dwóch hospodarów nie stał się źródłem ciągłego współzawodnictwa, pomimo tytułu „Księstw Połączonych“; a ustawa wyborcza wykluczająca ludność rolniczą od wyborów przez ustanowienie zbyt wysokiego czynszu wyborczego, może niebawem dać pochop do usiłowań zaprowadzenia reform, o których wcale nie może być mowy. Praktyka okaże zapewne ważność tych zarzutów.

Tymczasem konferencye ukończyły pierwszą część zadania swego, drugą zaś to jest kwestyę żeglugi na Dunaju mają dopiero w listopadzie wziąść pod obrady. Wolno będzie zapewne zapisać tu uwagę, która się nastręcza, nad zmianą jaka nastąpiła jeżeli nie w formie to w istocie konferencyj. Miał to być jak wiadomo trybunał rozstrzygający na drodze zgody i pokoju sprawy europejskie. Pokazuje się, że konferencye paryskie odnoszą się li tylko do traktatu paryskiego i niesięgają daléj. Nieuwzględniły w niczem wypadków zaszłych podczas ostatniego zebrania. Co większa, sprawy Czarnogórskiéj, nader ważnéj, tyle przynajmniej europejskiéj co sprawa Księstw Naddunajskich, niedotknęły wcale. Możnaby myśleć, że konferencye stambulskie, które nad tą kwestyą radzą, są tylko odnogą paryskich, gdyby te ostatnie były poleciły rozwiązanie sporu czarnogórskiego reprezentantom mocarstw w Stambule. Ale tak nie było. Przeciwnie, widocznem było usiłowanie usunięcia tego sporu z pod juryzdykcyi konferencyj w Paryżu; gabinety z pominięciem obradującego zebrania paryskiego, oddały tę kwestyę nowej konferencyi w stolicy tureckiej. Była w tém jakby umyślnie dana skazówka, że mocarstwa ograniczają sferę działalności swojéj w konferencyach paryskich, do litery traktatu paryskiego a nie do jego ducha.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 5 października.

ω NN. Państwo pozostaną w Ischl do końca miesiąca. Wrócą potem do Schönbrunn i przeniosą się na zimę do pałacu w Burgu. Cesarz prócz telegraficznych wiadomości odbierać postanowił raporta i depesze przez kuryerów trzy razy w tygodniu. Przy boku N. Pana niema w téj chwili żadnego z ministrów, lecz zapewne niektórzy udadzą się późniéj do Ischl. W świcie cesarskiéj znajduje się sekretarz N. Pana br. de Genote. Br. Bach wrócił z swéj wycieczki do Tyrolu. Br. Bruck spodziewany z powrotem z Kroacyi w końcu tygodnia.

W polityce zewnętrznéj nic ważnego. Podróż ks. Napoleona do Warszawy nie wyprowadziła na wierzch horyzontu politycznego nic prócz domysłów dziennikarskich. Zdaje się być pewnem, że nawet wizyta Cesarza rosyjskiego w Paryżu nie nastąpi aż na wiosnę.

Depesza podana przez dzienniki p. de Caraffa ministra spraw zagranicznych *ad interim* do księcia Petrulla posła neapolitańskiego w Wiedniu, jest zupełnie zmysloną.

W kwestyi duńskiéj nowa zwłoka. Bundestag wysłuchał posła duńskiego i uznał jego komunikacye za niedostateczne. P. Bülow zażądał od swego dworu nowych poleceń.

Świat dyplomatyczny tutejszy uważa kwestyę regencyi w Prusach za zdecydowaną. Król zda rządy pismem swojem Księciu Pruskiemu, a sejm aktem zatwierdzi i przyjmie przysięgę regenta na wierność konstytucyi. Austrya spodziewa się z téj zmiany polepszenia swych stosunków z Prusami. Już mówią, że kwestya rastadzka załatwiona.

Nowe wiadomości z Teheranu donoszą, że upadek pierwszego ministra i jego synów, był głównie dziełem Anglii. Powiadają że władza przywiązana do tego tytułu ustanie, i że nadal każdy z ministrów będzie w bezpośrednich stosunkach z szachem. Feruk-chan przyszły podobno minister spraw zagranicznych i znawca Europy, jest człowiekiem zdolnym, przenikliwym i energicznym. Szach go wysoko cenił i dał mu tego dowód wysyłając go do Paryża i do Londynu. Pomyślne skutki tego poselstwa podniosły jeszcze wyżéj wpływ tego człowieka stanu. Główną polityką Feruk-chana będzie utrzymanie ścisłych stosunków między Persyą i państwami zachodniemi, a mianowicie Francyą. W polityce wewnętrznéj nastąpią zapewne znaczne ulepszenia, zwłaszcza w administracyi finansów.

Berlin 5 października.

† Spór w kwestyi regencyi wyczerpany. Za kilka dni akt urzędowy oznajmi krajowi zaszłą w sprawowaniu władzy najwyższéj zmianę. Z wolą i z wiadomością króla, lecz nie w skutku wystawionego przez niego pełnomocnictwa, Książę Pruski, jako najstarszy z agnatów i prawy następca tronu, obejmie w charakterze udzielnego regenta ster rządu. Tym sposobem stanie się zadość zarówno idei monarchicznéj jak przepisom ustawy konstytucyjnéj. Zwołany sejm potwierdzi konieczność takowéj zmiany w rządzie, i usprawiedliwi, że nie powiem uprawni ją przez to w oczach narodu. Sejm nie będzie sprawy roztrząsał, lecz uzna po prostu uchwałą swoją przedłożony sobie akt regencyi. Zwołany *ad hoc*, rozumie się, że nie będzie miał do odbycia żadnéj innéj czynności, i natychmiast się rozejdzie.

Takim obrotem rzeczy, uważanym powszechnie za pewny, zadowolona opinia publiczna powróciła do dawnéj spokojności. Nie wiele ją nawet dotychczas obchodzą wybory do przyszłéj Izby poselskiéj, na które, korzystając z obudzonego politycznego życia, organa prasy zaczynają zwracać uwagę. Troskliwość ich jest w téj chwili zbyteczna. Wybory odbędą się dopiero po ustanowieniu regencyi, i rezultat ich zależeć będzie głównie od sposobu, w jakim akt ten będzie dopełniony. Wcale dotąd niewiadomo, jaka zmiana zajdzie co do osób zasiadających dotychczas w gabinecie. Co o tém dzienniki piszą, jest prostym domysłem, mniéj więcéj prawdopodobnym. Mniemam zaś, że omylą się ci którzy sądzą, że całe ministerstwo będzie zmienione. Według mego posłuchu, większość członków gabinetu ma pozostać na posadach, ustąpić ma tylko dwóch lub trzech. Jeżeli nowy gabinet, jak się tego spodziewają, ogłosi program liberalny, na rozwoju zasad konstytucyi oparty, można być pewnym, że wybory odbędą się bardzo spokojnie, i rezultat ich wypadnie przeważnie na korzyść nowego ministerstwa. Partya tak zwana ludowa czyli demokratyczna, przewidując to, już dziś oświadcza, że ludzie szczerze przywiązani do konstytucyi nie będą jéj przeciwni. Stronnictwo więc liberalno-konserwatywne, czyli postępowo-konstytucyjne, będzie miało w danym razie największą pewność zwycięstwa. Stronnictwom, tak liberalno-konstytucyjnemu jak demokratycznemu, chodzi dziś więcéj o utrzymanie i utwierdzenie legalnego stanu konstytucyjnego, i o oddalenie od niego wszelkich wpływów i dążności reakcyjnych, które jak pasożyty zapleniły się po wszystkich ścieszkach i drogach, aniżeli o zdobycie i urzeczywiszczenie pozostałych w słabéj pamięci ideałów albo mrzonek z 1848 i 1849 r. Przyszła walka parlamentarna toczyć się będzie na polu legalném, i każde ministeryum liberalne może być naprzód pewném przeważnéj większości w Izbie poselskiéj. Stronnictwo krzyżowe ma wszystkie inne przeciwko sobie, i chociaż nie sądzę, aby wpływ jego zupełnie upadł, to według wszelkiego podobieństwa do prawdy, nie będzie to już owa „mała ale potężna“ partya, która za dawnego rządu w rezultacie każdego sporu wszystko rozstrzygała.

Wśród sporu o regencyą zapomniano prawie o reszcie polityki, mianowicie o sprawie holsztyńskiéj i kwestyi rastackiéj. Pierwsza nie postąpiła wiele naprzód. Owszem na nowo podobno wikłać się poczyna. Prusy i Hanower mają deklaracye duńskie uważać za mało znaczące, to jest za niedostateczne, i państwa te starają się większość członków Bundestagu skłonić ku swojéj opinii. Wydział dotyczący spóźnia zatém swoje sprawozdanie, oczekując poprzedniego porozumienia się główniejszych państw z sobą. Natomiast sprawa rastacka ma być wkrótce po myśli gabinetu pruskiego załatwiona, to jest Prusom przyznane będzie prawo współzałogi w Rastacie.

Z nad ujścia Elby 4 października.

Niewytłumaczone dotychczas wypadki i nieszczęścia prześladują Towarzystwo główne pocztowéj i przewozowéj żeglugi parowéj hamburgskiéj. Niedawno temu, na pysznym parowcu „Ha-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ROCZNIK

gospodarstwa krajowego i Towarzystwo rolnicze w Królestwie polskiém.

(Ciąg dalszy).

W następnym artykule *o zaniedbanym stanie łąk w kraju naszym*, autor p. Karol Thonn uskarża się także na brak kapitałów i rąk do pracy; radzi, żeby poprawę obszernych przestrzeni łąk w kraju naszym zaniedbanych zupełnie, dokonywać przez stowarzyszenia akcyjne, i żeby tymże służyło prawo usunięcia, przez wywłaszczenie na cel użyteczności publicznéj tych zasad, które osuszeniu łąk stoją na przeszkodzie.

P. Lewandowski Jakób, magister nauk weterynaryjnych, powstaje przeciw zabijaniu na konsumpcyą krów cielnych, i radzi, aby to surowo zakazaném było. Sprawiedliwe są jego uwagi, zdaje się jednak, że w tym względzie własny interes i potrzeby właściciela krowy przeważać muszą. Jeżeli biedny włościanin musi na rzeź przedać krowę cielną, czyni to, bo mu potrzeba pieniędzy na niezbędne wydatki, albo gdy się przekonał, że ta krowa mało mleka wydaje; — lub nareszcie, że jéj czém dożywić niema. W takim razie zakaz zabijania takich krów na konsumpcyą miejską, nie ocali życia krowie, lecz tylko zrządzi, że za niższą cenę zostanie sprzedana i pokątnie zabita. Ze wzrostem dobrego bytu włościan, powiększy się hodowla bydła i nazwajem wpłynie na pomnożenie ich zamożności.

Naukowy artykuł naszego znakomitego geologa p. L. Z. o wpływie wierzchnich osad geologicznych na rolnictwo w południowych stronach Polski, wskazuje w krótkim ogólnym poglądzie jak silnie urodzajność ziemi wpływa na pomnożenie sił fizycznych u zwierząt i ludzi.

Przegląd pism rolniczych polskich obejmuje zarys działań rad Towarzystwa takiegoż z powiatów Krobskiego, Wschowskiego i Szremskiego w W. Ks. Poznańskiém; oprócz tego, daje zarys ważniejszych artykułów znajdujących się w *Tygodniku* rolniczo-przemysłowym krakowskim, w *Ziemianinie* poznańskim i w piśmie tygodniowem: *Przyroda i Przemysł*.

Dwa artykuły o nowéj metodzie żywienia koni przez p. Wedlaki doradzonéj i o sadzeniu rzędowym zboża, zamiast siewu, nadesłała do Roczników Komisya spraw wewnętrznych i duchownych. Myśli w nich zawarte zasługują na to, żeby doświadczeniem sprawdzone zostały: w teoryi bowiem, zdaje się, że są pożytecznemi.

Ważnym artykułem w lipcowym zeszycie Roczników, jest Przegląd wiadomości nadesłanych przez korespondentów Towarzystwa Rolniczego za miesiąc maj i czerwiec r. b. Jest to pierwsza próba, że tak powiem, działalności członków Towarzystwa w całym kraju. Redakcya zebrała z tych korespondencyj zajmujące fakta; wypisała ceny płodów rolniczych z wszystkich miast gubernialnych, powiatowych i handlowych z miesiąca kwietnia i maja, nareszcie przedstawiła stan zasiewów ozimych i jarych, z którego o zbiorze tegorocznym wróżyć można.

W raportach korespondentów znajdujemy kilka ważnych skazówek, ogólnego dobra dotyczących. Korespondent powiatu hrubieszowskiego, wykazuje potrzebę ogólnego i koniecznego, nie zaś dobrowolnego i wyjątkowego zabezpieczenia od gradobicia; przez co opłata na ten przedmiot na cały kraj rozłożona stanie się mało znaczącą. Korespondent powiatu wartskiego, donosi o dawaniu udziału z czystego dochodu, rządcom, ekonomom, a nawet i czeladzi dworskiéj przez co powiększa się ich pilność i chęć do pracy. Korespondent kaliski czyni uwagę, że w kraju naszym, nie tyle użalać się trzeba na brak kapitałów, co na brak kredytu i uważa za oznakę postępu, zawiązywanie przez obywateli, spółek przemysłowo rolniczych. Jednakże nie wszyscy korespondenci wywiązali się dokładnie z przyjętych obowiązków, byli i tacy, którzy żadnego raportu nie zdali. Redaktor wzywa ich do czynności tak ważnéj i o tyle pożytecznéj, o ile będzie zupełna i całego kraju obraz przedstawi. Słuszną czyni uwagę, że brak pojedynczych części, niedozwala skreślić ogółu całości.

Kończąc tu zarys dwóch zeszytów Roczników gospodarstwa krajowego, muszę chociaż z żalem i prawie mimowoli, zwrócić baczność Redakcyi na szanowanie czystości i ducha języka naszego. Przykro jest napotykać takie i tym podobne wyrażenia i zwroty. „Po wichrze z d. 4 maja r. b. obywatele ziemscy *znaleźli się na raz w konieczności reperacyi budowli.*“ Po dawnemu po polsku, nie z niemiecka, ani z francuska, napisanoby po prostu, *musieli niezwłocznie zająć się naprawą budowli* i t. d. leczby ich nie *wsadzano w konieczność* reperacyi, w którejby oni dopiero *znajdować się musieli*, albo „dla *uprzytomnienia* przepisów do jakich członkowie Towarzystwa ściśle stosować *się są* obowiązani, prezes zawezwał do odczytania regulaminu.“ Dawniejszej szkoły pisarz powiedziałby krótko: Prezes zawezwał do odczytania regulaminu, bo to odczytanie przypomniałoby przepisy tego regulaminu obecnym członkom, czyli *uprzytomniło* jak powiada redaktor — albo w poszycie kwietniowym zamieszczone są szczegółowe instrukcye, jakich Komitet towarzystwa korespondentom udzielił *w zamiarze ujednostajnienia ram*, w którychby wszystkie pojedyńcze wiadomości i uwagi zestawione, zdolne były dać ziemianom w Rocznikach ogólny porównawczy obraz najżywotniejszych gospodarstwa krajowego szczegółów... a te korespondencye nietylko bieżącego, że tak powiem *utylitarnego będą interesu;* ale nadto z czasem stać się mogą szacownym dla krajowej statystyki materyałem.“

Pozwoli szanowny Redaktor Roczników i czytelnicy, że tę nowoczesną polszczyznę, czyli raczéj wierną kopią zwrotów cudzoziemskich, przełożę na dawniejszy język, zbliżony do tego jakiego nauczyłem się z dzieł Kołłątaja, Sniadeckiego i Woronicza.

„W poszycie kwietniowym znajdują się szczegółowe instrukcye udzielone przez Komitet korespondentom Towarzystwa; a to w tym celu, żeby wszy-

monia“, przy wyjściu z Elby na morze, kilkanaście funtów prochu zapaliło się w składzie i uszkodziło kajuty i kilku podróżnych, z których jeden tu umarł.

Dnia 1 września drugi parowiec tego samego Towarzystwa „Austria“ kapitan Heydtmann, udał się ztąd przez Southampton do Nowego Jorku. Oprócz znacznéj ilości towarów i listów z pakami, zabrał ztąd 420 podróżnych, to jest: w pierwszéj kajucie 49 dorosłych, 16 dzieci, 3 niemowląt; w drugiéj kajucie 103 dorosłych, 5 dzieci, 3 niemowląt; między pokładami 211 dorosłych, 27 dzieci, 3 niemowląt. Dziś odbieramy wiadomość z Anglii okrętem przybyłym z Ameryki, że parowiec „Austria“ 13go września spalił się na morzu niedaleko Nowego Jorku. 50 podróżnych wziął na pokład okręt, który wrócił do Anglii, a 18 inny okręt „Lotus“ żeglujący do Ameryki. Reszta podróżnych wraz ze służbą i kapitanem zginęła. Druga depesza z Londynu potwierdza tę nieszczęsną nowinę, dodaje wszakże, że na „Austrii“ znajdowało się w ogóle ze służbą 600 ludzi, i że rzeczywiście okręt zgorzał zupełnie wśród Oceanu na 16 mil od brzegu amerykańskiego. Między podróżującymi większa część była emigrantów i za interesami handlowemi do Ameryki udających się Niemców i Amerykanów, z Prus, Saksonii, Danii i Hamburga.

Wiadomości z Kopenhagi sięgają do onegdajszego dnia. Sejm królestwa wiele ważnych kwestyj tym razem nie wyprowadzi na widownię polityczną. Można w poczet ich policzyć stosunki zarobkowe, ustawę kościelną, nowe prawo o bankructwie itp. We Folkethingu (izba ludowa) większość składa się z urzędników, zatem ministeryalna, na któréj w obecnem przesileniu opiera się rząd. Żywioł opozycyjny sejmu ogólnego wykluczony przez ustąpienie p. Andrae. Jego następca p. Krieger, biorąc udział w dyskusyi i prawie finansowem, usunie zapewne dotychczasowe zamięszanie, które panowało za czasów Andraego. Król w skutku zaziębienia się podczas ostatniéj podróży, zasłabł i nie wróci do Kopenhagi.

Na scenie hamburgskiéj ukazali się śpiewacy bearnejscy (baskowie). Towarzystwo to składa się z 8 osób. Śpiew ich oryginalny odznacza się precyzyą i wprawą niezwykłą; jest kilka głosów świeżych i silnych. Ale prócz bolera z towarzyszeniem kastanietów, wszystkie ich inne śpiewy narodowe nie przypadły tu do gustu. Zgodzicie się na moje zdanie, skoro do Krakowa zajadą, bo podobno myślą udać się do Berlina, Wiednia, Warszawy i Petersburga. Śpiewacy pirenejscy, którzy przed laty 15 byli w Warszawie i w Petersburgu, nierównie większe mieli powodzenie aniżeli teraźniejsi Bearnczycy. I kostium ich narodowy nie wielkim odznacza się gustem. Niebawem, to jest 9go b.m. trupa francuska ze sławną panną Déjazet, złożona z 8 kobiet i 7 mężczyzn z różnych teatrów francuskich, osobliwie paryskich, wystąpi na tutejszéj widowni *Stadttheater*. Serye przedstawień rozpoczną: *Les premières armes de Richelieu* i *Le tigre de Bengale*. I ta trupa udaje się do głównych stolic Berlina, Wiednia, Warszawy i Petersburga; może i ona zawita do Krakowa. Z wielkiem powodzeniem przedstawiają na *Taliatheater* Scribego „Palec wieszczki“ (*le doigt de fée*) w 5 aktach. Chociaż sztuka ta nie jest jeszcze przełożona na nasz język, nie wątpię, że miałaby i na naszéj widowni narodowéj powodzenie, osobliwie gdyby znalazła przedstawicieli, jakimi się odznacza teatr „Talia“, który w zeszłym roku poznał dyrektor teatru warszawskiego pan Jasiński, a przed kilku laty przejeżdżający przez Hamburg jenerał Abramowicz.

Wiedeń 6go października. Naj. Państwo przybyli wczoraj do Ischl w najlepszem zdrowiu. Udali się tam również książę Karol Bawarski, tudzież matka N. Pani wraz z córkami swemi.

— Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają podaniu niektórych dzienników berlińskich, jakoby towarzystwo rosyjskie żeglugi parowéj weszło w układy z towarzystwem Lloyda austryackiego o nabycie pewnéj liczby statków parowych Lloyda. Oczywiście, że wiadomość ta jest bajeczną. Lloyd nie jest tylko prywatną instytucyą, ale poczęści zakładem rządowym i przez rząd wspieranym.

— *Oest. Ztg* pisze o pogłoskach, jakie od kilku dni niepokoją stan handlowy w Wiedniu i stały się powodem niepewności na targu pieniężnym. Przypisuje ona te niepokojące obawy wieściom umyślnie rozpuszczanym. Między innemi wspomina o podwyżce eskomto bankowego, co zresztą już w zagranicznych dziennikach od dawna jest przewidywane. Téj pogłosce wszelako zaprzecza obecnie *Oesterr.* Ztg, a stara się następnie wykazać, że ze strony banku poczynione są lub będą kroki mające na celu ułatwienie o ile można trudności, jakie zachodzą w skutku przemiany stopy monetarnéj.

— *Kor. Austr.* zawiera następujący artykuł o produkcyi owoców:

Chodowanie drzew owocowych jest gałęzią produkcyi, która zasługuje na daleko większą niż dotąd u nas opiekę. Pod tym względem pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia, tak co do ilości, jako i co do jakości. Pomimo, że w wielu stronach monarchii austryackiéj znachodzą się warunki przyrodzone takie same jak nad Renem; pomimo, że tu i owdzie owoce rodzą się wyborne, to przecież trudno zaprzeczyć, że obecna produkcya owoców da się łatwo podwoić i znacznie ulepszyć. Ważność owoców jako jednego z głównych środków pożywienia powszechnie jest uznaną; tam gdzie je obficie zbierają, stanowią one znaczną część całéj konsumcyi. Usiłowania przeto władz i księży po wsiach, aby zachęcić lud wiejski do sadzenia drzew owocowych, a szczególniéj aby obudzić w młodzieży chęć ku temu, zasługują tem więcéj na uznanie, iż po większéj części uwieńcza je pomyślny skutek. W pierwszéj połowie r.b. wprowadzono do Austryi głównie z krajów związku celnego 68,000 centnarów celnych, tak świeżego owocu, jako też suszu; wywóz zaś wynosił 81,000 centn. Jest zatem pewien ruch handlowy w tym artykule, aleź o ile możnaby go powiększyć. Jeżeli dowóz owoców ogranicza się teraz do okolic ubogich w owoce, a głównie do pogranicznych mniéj urodzajnych przestrzeni, tak jak to bywa ze zbożem, to spodziewać się można, że z pomocą kolei żelaznych, rozciągających się do najrozmaitszych kończyn monarchii, nastąpi korzystna przemiana dzisiejszego stanu rzeczy w tym względzie, i że kraj zaopatrywać się będzie u siebie tym artykułem pierwotnéj produkcyi. Dowóz nawet owoców do Wiednia jest niedostateczny. Paryż otrzymuje owoce swoje ze wszystkich stron Francyi, Algierya nawet zaczyna w tym dowozie konkurować. Wiedeń zaś ogranicza się głównie do owoców najbliższych okolic, gdy tymczasem w południowéj np. Styryi najpiękniejsze owoce obficie się rodzą i tak niskie są ich ceny, że pomimo kosztów dowozu koleją żelazną, można je tu jeszcze z korzyścią sprzedawać. Na Dunaju tylko od dawna idzie dowóz owoców, lecz kolei nie używają na ten cel odpowiednio potrzebie. Przy téj sposobności ogłaszamy tu odkrycie zrobione niedawno we Francyi. Wiedziano już, że rozczyn siarkanu żelaza sprzyja rośnięciu liści, jeżeli się nim takowe zwilża. Liść tak nasycony odciąga soki korzeniom i rozrasta się. Próbowano świeżo zastosować to proste postępowanie do owoców, które napuszczano trzechkrotnie płynnym siarkanem żelaza, otrzymywanym z rozpuszczenia około łóta téj soli na jedną miarę wody. Napuszczanie to owoców odbywa się podczas ich rozrastania się; pierwszy raz kiedy owoce dojdą do 4éj części wielkości, następnie kiedy będą w połowie, a wreszcie kiedy są już w trzech czwartych częściach rozwinięte. Czynność ta wszakże odbywa się w cieniu. Owoce tym sposobem napuszczone nabierają wielkości niezwykłéj i przedniego smaku; robota taka jest wszelako trudzącą, lecz się na lepszych owocach opłaci, a materyał do niéj użyty, jest bardzo tani. Owoce w takim razie rosną ze szkodą liści, które bywają drobniejsze.

— Ostatnia część Dziennika Praw Państwa zamieszcza między innemi rozporządzenie cesarskie z d. 13go września tyczące się urządzenia władz górniczych. Władze te pierwszéj instancyi istnieć mają w St. Pölten, Leoben, Cilli, Lublanie, Zagrzebiu, Celowcu, Hall, w Pradze, Pilznie, Ellbogen, Brüx, w Kutnohorze, Ołomuńcu, Krakowie, Lwowie, Peszcie, Budzie, Nowosoli, Koszycach, Nadybaniu Zołotni i Orawicy. Na czele każdego starostwa górniczego stoi starosta górniczy, pod którego dozorem urzędują komisarze i przysiężni. Jeżeli pewna liczba przedsiębiorstw górniczych jest oddalona od siedliska władzy, tak iż przez to powstają niedogodności dla służby i dla stron, natedy minister skarbu zarządzi delegacye komisarzy górniczych, którzy w pobliżu tych kopalń pełnić będą obowiązki swoje pod nadzorem najbliższego starosty górniczego. Głównem zadaniem przysiężnych jest pomagać starostom przy oglądaniu kopalń od czasu do czasu, obznajmiać ich ze stanem kopalń i wskazywać niedostatki i usterki, tudzież ostrzegać przed grożącemi niebezpieczeństwami. Przysiężni muszą jednakże pełnić wszelkie obowiązki jakie na nich włożą ich przełożeni. Władze krajowe polityczne, tj. rządy krajowe stanowią wyższą instancyę górniczą, a ministeryum skarbu najwyższą. Dopóki wszakże organizacya starostw górniczych nie nastąpi, dotychczasowe władze górnicze pozostaną przy urzędowaniu swem; zaprowadzenie nowych władz zwolna i kolejno postępować będzie.

Królestwo Polskie.

Zamieściliśmy już w dzienniku naszym ogólne sprawozdanie o wystawie rolniczéj w Łowiczu (patrz *Czas* z 26go września) a następnie w numerze z 2 t. m. podaliśmy początek szczegółowego sprawozdania wyjętego z *Gazety Warszawskiéj* o pierwszym oddziale wystawy zawierającym narzędzia i machiny rolnicze. Dzisiaj podajemy koniec tego sprawozdania o narzędziach i machinach rolniczych na wystawie okazanych.

„Między młockarniami zwracała uwagę młockarnia dwukonna z manieżem, z fabryki Evans, Lilpop i Rau, doskonałością konstrukcyi i praktycznym układem, tak, że przyznano za nią rządowy medal srebrny mniejszy, jako też i za inne narzędzia z téj fabryki pochodzące.

Towarzystwa Rolniczego medal srebrny mniejszy przyznany został Rolbieckiemu, za młocarnię sztyftową amerykańską z manieżem. O drugiéj jego młocarni z deptakiem pisaliśmy już dawniéj. Sam narząd do młócenia, jak wielu gospodarzy praktycznych utrzymuje, ma być pożyteczny; ale deptak z ruchomych deszczułek na dwóch łańcuchach przez dwa walce obracających się, przytem mnóstwo bloczków i kółek, niepraktycznym czyni, pomijając już zamęczenie biednego konia, który po takim stromym deptaku chodzi. Jeżeli to pomysł amerykański, na pewno powiedzieć można, że go dawno już musiano zarzucić w Ameryce i wznawiać nie było co.

Uważaliśmy także młocarnię trzykonną, ulepszoną przez Bobrownickiego i maneże jego konstrukcyi. Lecz najpiękniejszym tak zewnętrznym pozorem, jak dokładnością wykonania, zdawał się wszystkim maneż 4-konny z fabryki Cegielskiego, na podniesieniu.

Z narzędzi do uprawy roli, zdaniem naszem te przedewszystkiem zasługują na uwagę ziemian i sędziów wystawy, które w kraju pomyślane, tu wyrobione i zastósowane były. Do takich najpierw zaliczamy narzędzia pomysłu Cichowskiego, z Linowa, o których raz już pisać mieliśmy sposobność, donosząc o próbach w Wawrzyszowie, na folwarku Instytutu Marymonckiego tego lata odbywanych. Na łowickiéj wystawie z tych narzędzi najwięcéj zwrócił uwagi drapacz, na czterech kołach umieszczony, szerokością cztery łokcie zajmujący, a zagłębiać się dający według woli. Podobnież obsypnik z wysuwanemi odkładnicami, w części radełko Sängera przypominający; pług dwuskibowy. Za te wszystkie narzędzia pomysłu Cichowskiego z Linowa, przyznaną została nagroda rządowa, medal srebrny mniejszy, Bobrownickiemu, za ich wyrobienie w fabryce na Solcu. Ztąd wywiązał się spór, komu istotnie w tym razie medal należy: czy wynalazcy, czy majstrowi, który rzecz daną według wzoru wykonał. Jakkolwiek sędziowie wystawy, trzymając się ściśle litery przepisu, udzielili medal Bobrownickiemu za wyrób narzędzi; było wielu takich, którzy woleliby widzieć go przyznanym Cichowskiemu. Naszem zaś zdaniem, nie ma się o co spierać, bo chwała ztąd p. Cichowskiemu należna, bynajmniéj uronioną nie została, skoro go w patencie wymieniono; a że nie szuka ztąd zysku żadnego, w własnéj piersi za usługę ogółowi oddaną rzeczywistą znajduje nagrodę.

Imie Jacka Lipskiego, ze Skąpego znane jest dobrze w tych stronach Królestwa, gdzie grunta w lepszą doprowadzone kulturę, nie poprzestają na zwyczajnych narzędziach, jak płużyca, radło i drewniana brona, lecz muszą dla głębszéj orki poprawnych używać narzędzi. Pługi Lipskiego, podług Dombasla wzoru budowane, ze wszystkich u nas są w najpowszechniejszém użyciu, jako nadające się do rozmaitych gruntów. Towarzystwo Rolnicze przyznało p. Lipskiemu medal srebrny mniejszy za budowę rozmaitych narzędzi do uprawy roli, a głównie za pługi, których z przodkami i bez przodków dostawił kilkanaście; cztery drapacze rozmaitéj konstrukcyi godne były zwrócić uwagę ziemian, mianowicie jeden, skaryfikatorem zwać się mogący, z kółkiem żelaznem na przodzie i regulatorem, który jak nam zaręczano, ma się sprawować w roli bardzo użytecznie.

P. Goedke z Sulejowa, ptu Piotrkowskiego, dostarczył jedenaście narzędzi do uprawy roli, po większéj części własnego pomysłu, albo zastósowanych do warunków i potrzeb naszéj ziemi. Pługi Goedkego, całe żelazne, bardzo misternéj roboty i delikatnéj, w pewnych okolicach Królestwa wielce są cenione i nawet odzywały się za niemi kilkakrotnie przychylne głosy ziemian po naszych pismach rolniczych. Jednakowoż zdają się one za drogie na kieszenie naszych ziemian, kiedy się skarżą na Dombaslowskie pługi od Lipskiego, jako zbyt kosztowne. Nie przeszkadza to wszakże do oddania należnéj wdzięczności p. Goedkemu, za tak wytrwałe pracowanie nad zbudowaniem dobrego dla nas pługa. Komitet wystawy, oceniając te dawne p. Goedkego dla krajowego rolnictwa zasługi, przyznał mu wielki medal srebrny rządowy.

Prócz pługów, z zajęciem oglądano radełka do oborywania ziemniaków i buraków, oraz drapacz nowego składu i bronę z trzech części złożoną; szkoda, że nie można było spróbować tych narzędzi pana Goedkego.

Uważaliśmy także przybity na drzwiach rysunek machiny zacierowéj, od 1850 r. czynnéj w Dąbrowie, powiecie piotrkowskim. W kadzi zacierowéj umieszczony jest młynek do gniecenia ziemniaków i przyrząd stósowny do mięszania ich i zacierania, bez straty czasu; urządzenie to powinnoby wpływać na większy wydatek okowity z danéj miary produktu.

Siewniki, drapacze, grabie konne i ręczne podług Howarda, nadzwyczaj praktyczne, choć w Królestwie mało dotąd upowszechnione; pługi Ransoma, Dombasla i inne, dostarczyła fabryka Evans, Lilpop i Rau, podług znanych już w kraju i wypróbowanych modeli budowane. Podobnež narzędzia z fabryki Cegielskiego i Bobrownickiego plac wystawy zalegały. Trudno między niemi na rzut oka wyrzec, które lepsze, bo wszystkie podobne do siebie, z tą różnicą, że niebieskie Lilpopa, zielone Bobrownickiego, a koloru dębowego drzewa Cegielskiego, Lipskiego szare, a Goedkego czerwone były. Cena między niemi mogłaby już wybitniejszą stanowić różnicę, lecz téj nie wiem z jakiego powodu nie pokładziono. A przecież na wszelkich popisach publicznych, cena współubiegających się przedmiotów stanowi nieraz o zwycięstwie, gdy inne warunki równe; tu zaś tém bardziéj, gdy np. widzieliśmy trzy pługi żelazne, jednakiéj prawie konstrukucyi z tych trzech fabryk, a cena między niemi wachała się od 15 do 25 rsr. to jest o dwie piąte różnicy. Przy równie dobréj robocie, najtańszy brałby tu pierwszeństwo.

---

stkie pojedyńcze wiadomości i uwagi napisane w jednostajnéj formie, dały ziemianom ogólny porównawczy obraz najżywotniejszych szczegółów gospodarstwa krajowego.“

Korespondencye te należycie prowadzone tylko wzbudzą chwilowe zajęcie jako bezpośredni użytek przynoszące, lecz z czasem stać się mogą szacownym dla krajowéj statystyki materyałem.

Jeżeli od wszystkich redaktorów pism polskich mamy prawo domagać się, żeby naszego języka nie przeinaczali cudzoziemskiemi zwrotami i wyrażeniami, tembardziéj pismo będące organem polskich obywateli ziemskich, powinno być wolne od takich usterków. W niem to język nasz powinien odznaczać się tą jasnością, prostotą, powagą, która od wieków go cechowała; a którą do szczętu wypleni co raz to większy napływ zwrotów francuskich i niemieckich.

(*Dokończenie nastąpi*).

KALENDARZ
Przemysłowo - Rolniczy
na rok 1859.

Kraków.— Nakładem Wydawnictwa dzieł katolickich.

Od kilku już lat wychodzi pod tym tytułem Kalendarz, nietylko wydawany przez p. Walerego Wielogłowskiego, ale i przez niego pisany; ciągłe też zyskując powodzenie, coraz więcéj zasługuje na nie. Wydawca i autor główne ma to na baczenie, aby trafiał w potrzeby obecnéj chwili. Dla tego też pytania najmocniéj zaprzątające publiczność bywają tam podnoszone, i wystawiane w świetle rozumnéj praktyki, i zgodnie z duchem i usposobieniem narodu. Wszystko jest tam z żywotnéj strony ujęte, wzmocnione dobrą radą i napomnieniem, a niekiedy wychłostane dowcipem, który dotykając ogółu, niema na celu obrazy osób. Lekkość pióra, trafność postrzeżeń, praktyczność sądu płynąca z miłości prawdy, tak zajmują, że każdy z upodobaniem przegląda się w tém zwierciedle dzisiejszego społeczeństwa, a dostrzegłszy niejednéj ułomności, lub złych nawyknień, może sobie zrobić szczere postanowienie poprawy, a przynajmniéj wyjścia z rutyny złego obyczaju. Dość przeczytać artykuł: *O miłości rodzinnej ziemi*, gdzie autor przedstawił tę miłość, tak jak się dziś częstokroć objawia, to jest: w pustych ale brzmiących słowach — aby w duchu zrobić rachunek z prawdą i przekonać się, że to uczucie bywa najczęściéj pozorne, a nie istotne. Autor dowodzi różnemi przykładami z życia, że ta miłość trąci raczéj nienawiścią do rodzinnéj ziemi, niż przywiązaniem—niema w tém przesady żadnéj, ani wyszukanych dowodów, bo to co mówi, codzień się powtarza. Ileż to prawdy między innemi w tém zdaniu: „Zaręczasz ziemi wierną miłość i szeroko o téj miłości rozprawiasz, a z dziwną lekkomyślnością pozbywasz się cząstkowo téj ziemi, sprzedając wieś twoją, a w niéj relikwie przodków twoich obcym nabywcom. Zmarniwszy zaś własność, cóż czynisz ze srebrnikami łakomo pożądanemi?... Oto rozsiewasz je na fraszki za granicą, topisz je w kałuży rozpusty, lub podsycasz niemi grzech próżności i pychy twojéj. — Co gorzéj jeszcze: Oto, iż w chwili, kiedy miłość twoją dla ziemi rodzinnéj głosisz przed ziomkami i światem, stawiasz tę ziemię na kartę w grze hazardownéj, i rzekomo jadąc się płukać w cudzoziemskich wodach, zabrudzasz tam sumienie haniebną przegraną ojczystych zagonów.“

Tym podobnie przechodzi wszystkie przywary życia, i pokazuje jak dalece uczucia i słowa nie zgadzają się z uczynkami. Warto żeby p. Wielogłowski poświęcił osobny ustęp jednéj wielkiéj przywarze grasującéj w naszém społeczeństwie, to jest pysze ubogich. Dopóki społeczeństwo stało na dawnych zasadach, i miało różnicę stanów, panował obyczaj każdemu stanowi właściwy. Była to zawsze, jak mówi przysłowie: podług stawu grobla; inaczéj żył i nosił się szlachcic, inaczéj rzemieślnik, inaczej sługa. Odkąd zaś urodziło się wyobrażenie równości, różnice te zacierają się coraz więcéj; ale na nieszczęście nie przez wykształcenie umysłu, szlachetność sposobu myślenia, ducha ofiary, tylko przez powierzchowne oznaki, jak: suknia, i wygody, a nawet zbytki życia. Jeżeli magnat pozwoli sobie jakiego zbytku w urządzeniu domu, w kuchni, w powozach, w ubiorze, można być pewnym, że cała okolica sadzić się na to będzie, aby mu sprostać. Nawzajem szlachcica naśladuje jego oficyalista, itd. Ztąd też widzimy jak odmieniły się w latach kilkunastu obyczaje i tryb życia naszego kraju; potrzeby, o jakich nie marzono przed dwudziestą laty, stały się niezbędnemi. Powierzchowna wykwintność i moda zajrzała pod szlacheckie strzechy, a dawna prostota, obyczaje z pokrewnemi jéj cnotami, musiała ustąpić miejsca nowemu gościowi, którego wymagania rosnąc w nieskończoność, najdzielniéj przyczyniają się do wywłaszczenia naszych ziemian. Siedlisko złego zawsze bywa w skrzywioném pojęciu, w fałszu ducha, warto więc uderzyć na szatana pychy, dręczącego nas pod przybraném nazwiskiem: *Równości.*

Równéj wagi są inne artykuły kalendarza; odznaczający się zaś wybornym dowcipem, jest ustęp: *O pegazach angielskich i o koniach roboczych polskich*, w którym tak śmiesznie wystawiona mania angielszczyzny, zaszczepiona w kraju przez możnych wojażerów, a naśladowana przez szlachtę nie mającą nawet porządnych broniaków. Daléj idą artykuły: O nagannym i grzesznym zwyczaju wzajemnego sobie odmawiania służących.— Pogadanki o szkole rolniczéj w Czernichowie.— O banku rolniczym. — Nakoniec idą zwykłe tabele monetarne, jarmarki itd.

Ze wszystkich fabrykantów współubiegających się na Łowickiéj wystawie, Ciegielski dostarczył największą ilość, wszystko podług zagranicznych, prawda, że słynniejszych wzorów budowane; widzieliśmy tedy ruchadła koleśne i bezkoleśne, czeskie, morawskie i amerykańskie; pługi jedno-, dwu- i trzy skibne, grignoński i hohenhejmski; kilka gatunków zgłębiaczy i extyrpatorów, drapaczy i bron Howarda etc. etc. Lecz takie wszystkie narzędzia wyrabiają i warszawskie fabryki i każdego z tych modeli u nich dostanie; nie wiem czy taniéj, czy drożéj, ale najłatwiejsza rzecz przekonać się o tém, porównawszy ich cenniki.

Szkoda, że młynek do gniecenia obroku dla koni, systemu angielskiego, nie znalazł takiego uznania między ziemianami, na jakie to pożyteczne narzędzie zasługuje. Przypominamy je tym zwłaszcza, co inwentarze swoje dłużéj na stajni trzymają, a konie chcą mieć syte i dobrze wyglądające. Jest i ta korzyść z tego narzędzia, że gnieconego owsa ani żyd, ani kaczmarz od stajennego nie kupi.

Wymienić tu jeszcze należy tak obywateli ziemskich, jak i drobniejszych fabrykantów lub rzemieślników, którzy zasłużyli na listy pochwalne za wyroby swego pomysłu lub wykonania tylko, dostarczone na wystawę.

Rządowe listy pochwalne otrzymali tedy:

Drużbacki z Zameczka, w powiecie Opoczyńskim, za płużycę poprawną z odkładnicą żelazną.

Wacław Wyderko, znany już od lat kilku kowal z Siewierza, za pługi swoje, nader tanie na kształt czeskiego ruchadła budowane.

Waleryan Leszczyński, kowal z Giżyc, powiat Łowicki, za modele podków różnego gatunku, do konnéj jazdy, furmańskich, fornalskich, na ślizgawice, pełnych i wyścigowych — odrobionych starannie. Do listu dodano mu, jako nagrodę rs. 20.

Franciszek Rosiak z Niesułkowa, za płużycę mazowiecką i pług własnéj roboty, które okazały się na próbach bardzo dobremi. List z dodatkiem 20 rubl. sr.

Podobnież list i rsr. 20 przyznano Aleksemu Witeszka, włościaninowi ze wzi Boguryi górnéj, powiat Łowicki, za płużycę własnego wyrobu, ceny rubl. sr. 3.

Szydłowski z Kupientyna za przyrząd do robienia rurek drenowych, bardzo prosty i dowcipny. Jestto skrzyneczka przeszło stopę długa a dziesięć cali może szeroka, w którą się przysposobiona glina wkłada, a za otworzeniem gotowa rurka wyjmuje.

Ambrożewicz ślusarz z Wilanowa, za pług żelazny angielski systemn Howarda bardzo pięknie odrobiony i rs. 15 pieniężnéj nagrody.

Prócz tego rozdano pięć nagród po 5 rubl. sr. pomiędzy włościan za drobne sprzęty gospodarskie, jak niecki, szufle, międlice i terlice do lnu, przetaki i t. p.

Wozy gospodarskie zaczynają się ulepszać w różnych stronach Królestwa, mianowicie dworskie; w Gostyńskiém i w Kujawach dawno już używają ogromnych półtoracznych wozów, lecz rzadko który z właścicieli odważał się na sprawienie wozu na żelaznych osiach, choć jest daleko trwalszym i siłę pociągową oszczędzającym. Powstała nawet niedawno fabryka wyłącznie trudniąca się wyrobem wozów i bryczek, na żelaznych osiach i drewnianych, z zastósowaniem wszelkich nowych ulepszeń. PP. Krzywoszewski i Bierzyński, obywatele ziemscy, założyli w Snochowicach, powiecie Kieleckim, taką fabrykę, która zeszłego roku już za 80,000 złp. wozów różnych i kół wyrobiła. Położona w okolicy obfitującéj w porządkowe drzewo wszelkiego rodzaju, ma doskonały materyał drzewny a bliskie kuźnice żelazne dobrego dostarczają okucia. Wozy z téj fabryki ze wszystkiemi porządkami, na żelaznych osiach, kosztują 50 do 60 rs., na drewnianych zaś 30 do 40. Koła budowane według nowéj metody angielskiéj, jak to przekonano się na wystawie. Fabrykantom tym komitet przyznał list pochwalny.

Podobnyż list i rs. 20 przyznano Antoniemu Wesołowskiemu kowalowi z Niesułkowa, za bryczki. Wozy te i bryczki na dziedzińcu Misyonarskim stojące, natychmiast rozkupiono i liczne porobiono zamówienia u p. Bierzyńskiego.

Prócz powyższych wystawców, zwróciły uwagę znawców i członków Komitetu narzędzia z zakładów rolniczych w Białéj Wielkiéj, powiecie Olkuskim, p. Schütza, mianowicie siewnik do rzepaku, pielnik do tegoż, i radełko saskie do kartofli.

Tani pług żelazny podług Fałkowskiego modelu za rs. 5, p. Krzysztoporskiego Klemensa, właściciela dóbr Fałkowa. Małkowskiego Ludwika z Giżyc, powiatu Łowickiego, siewnik do zboża jego pomysłu i budowy. Skrótkowskiego Stanisława z Gawartowéj Woli, powiat Warszawski, model maszyny do młócenia koniczyny. Natansona z Szeliw pielnik do płaskiéj uprawy buraków i inne do tejże uprawy. Kożuchowskiego z Jackowic płużyca do uprzęgania we trzy woły w szydło. Stasiaka Jana z Makowa, powiat Rawski, zasuwę do zamykania, którą nie lada kto otworzy. Leszewskiego Antoniego z Muchnic, wóz na żelaznych osiach. Krasnodębskiego z Czarnocina w Piotrkowskim, bronka do pielenia buraków. Skowrońskiego z Główna, dźwignia do ładowania ciężarów, bardzo dowcipnie ułożona.

Produkowała się także z warsztatów p. Cegielskiego, nowego zupełnie pomysłu maszyna do kopania kartofli, lecz na próbie nie pokazała się praktyczną, pomimo że tak sam fabrykant jak i człowiek prowadzący ją na polu, zaręczali, iż dobrze działa. Prawda, że pole kartofli na którém jéj próbowano, było zarosłe chwastami i zbite, zeskorupiałe, a tłoczący się do koła tłum ciekawych przeszkadzał spokojnemu jéj działaniu. Na redlinach, pulchnéj i czystéj roli, powinna odpowiadać założeniu.

Mało kto zwrócił uwagę na skromny, sznurkami i witkami poszczepiany wypełacz, domorodnéj konstrukcyi. Trzy korytka najeżone dużemi gwoździami, zawieszone są na drewnianéj ramie; mają przed sobą drewniane kroje, a z tyłu dwie capigi. Wszystko to, pomimo tak pierwiastkowéj budowy, doskonale ma służyć przy pieleniu buraków, mianowicie w pierwszym miesiącu ich wzrostu. Kto przysłał to narzędzie, nie mogłem się dowiedzieć.

Z powyższego wyliczenia przekonywamy się, że ziemianie nasi nie oglądają się już wyłącznie na fabryki i zagranicyne narzędzia, ale sami przemyśliwają nad polepszeniem domorosłych, lub przetworzeniem cudzych do warunków naszéj kultury i wymagań miejscowości. Z tego zawiązku, przy pracy i wytrwałości, gdyż Bogu dziękować, na zdolnościach nie zbywa, dokazać tyle zdołamy, że jak teraz oglądamy się za zagranicznemi melioracyami i środkami ku poprawie naszego rolnictwa i dopędzaniu sąsiadów w doskonałości i rozkwicie gospodarstwa, tak późniéj prześcignąć ich zdołamy i Polska znów z plonodajnego łona swego karmić będzie łaknące rzesze i zamorskie krainy.“

Francya.

Monitor doniosłszy o wymianie ratyfikowanych aktów konwencyi czwartéj w Paryżu na d. 19go sierpnia r. b. tyczącéj się reorganizacyi Księstw Naddunajskich, ogłasza osnowę tego dokumentu, wraz z dodatkiem zawierającym ustawę wyborczą dla tych krajów. Obronę tę podaliśmy w numerach 222 i 223 naszego pisma według *Indépendance Belge*, która dokument ten przed dziesięcią dniami w kolumnach swoich zamieściła. Tekst w *Monitorze* zgadza się zupełnie z tekstem podanym przez dziennik belgijski, wyjąwszy dwa małe opuszczenia które prostujemy.

Ostatnie paragrafy artykułu 29 konwencyi brzmią w *Monitorze* jak następuje:

„W razie gdyby mandat obu zgromadzeń kończył się jednocześnie, komisya centralna odnowioną będzie w całości dla obu Księstw przy otwarciu nowych zgromadzeń.

„W razie rozwiązania jednego z dwóch zgromadzeń, odnowienie nastąpi tylko dla tych członków komisyi centralnéj, którzy należą do Księstwa którego zgromadzenie będzie powtórnie obrane.

„Członkowie występujący mogą być powtórnie obrani.“

Dodatek odnoszący się do ustawy wyborczéj zawiera dwadzieścia trzy a nie dwadzieścia dwa artykułów. Artykuł opuszczony w *Indépendance Belge* nosi numer jedynastego artykułu, i brzmi następnie:

„Art. 11. Wyborcy bezpośredni w dystryktach, wybiorą dwóch deputowanych w każdym dystrykcie.“

Czarnogóra.

Donieśliśmy niedawno o działaniach Czarnogórców, o obsadzeniu przez nich powiatu Grahowa i zajęciu okręgu Sutoryny należącego do tegoż powiatu, przez co granice Czarnogóry dosięgły brzegów Adryatyku, oraz o poruszeniach w sąsiednich prowincyach słowiańsko-tureckich. Zamieściliśmy równocześnie list korespondenta z Albanii do *Oster. Ztg* zawierający uwagi korespondenta nad temi wypadkami. Dzisiaj nadchodzi wieść, iż Czarnogórcy nietylko Grahowo lecz zajęty okręg Sutoryny fortyfikują i wznoszą w nim szańce panujące nad drogą wojskową austryacką z Kotaru (Cattaro) do starej Raguzy idącą; oraz druga pogłoska, że Czarnogórcy zamierzają stworzyć sobie flotyllę ze statków żaglowych i dwóch małych parowców, które otrzymali w darze od Rosyan i Francuzów i tę flotylę postawić w dwóch własnych przystaniach. Czy te dwie przystanie, o których wieść mówi, leżą przy wybrzeżu Sutoryny w zatoce Kotarskiej, czy też są to owe dwa porty na wybrzeżu albańskiem, Spizza i Antiwari, do których Czarnogórcy roszczą sobie prawo — dotąd niewiadomo.

Dla objaśnienia téj wieści powtarzamy tu cośmy już dawniéj mówili. Z dawna już Czarnogórcy zamieszkujący jałowe skały, pragnęli i domagali się, aby mieli związki z morzem i port na jego brzegach, przez któreby mogli sprowadzać do kraju żywność i inne potrzeby. Wykazywali swe prawa do pewnej przestrzeni wybrzeży albańskich, a zarazem przedstawiali, że posiadanie portu i związków z morzem jest koniecznym warunkiem spokojnego bytu Czarnogóry; albowiem Czarnogóra nie dając z swych jałowych gór dostatecznych zbiorów do wyżywienia mieszkańców, a niemając swobodnych związków z morzem, musi czynić wyprawy w okoliczne dolne powiaty dla sprowadzenia żywności. Konieczność tę posiadania portu popierali dawnemi prawami. Francya i Rosya miały zgadzać się na to żądanie Czarnogóry i przyznawać jej okręg nadmorski Sutoryny, a nawet projektować, aby port Antiwari, oddany jéj został. Mogły więc te mocarstwa w dalszem następstwie swego poparcia ofiarować Czarnogórcom parowce i statki, o których wieść mówi.

O pogłoskach tych, a nawet o nieprawdopodobnéj wieści zajęcia Klecka przez Czarnogórców, tak pisze korespondent z Dalmacyi do *Ost-Deutsche-Post* w liście z 28 sierpnia:

„W kilku dziennikach obiega nieprawdopodobna wieść, iż tureckie wybrzeże Klecka zajęte zostało przez 800 Czarnogórców. Gdyby jaki istotny czyn dał powód do téj pogłoski, wiedzianoby o niem w Zara i Spalatto. Już z powodu samego jeograficznego położenia Klecka, gdzie przed czterema miesiącami wojska tureckie przeznaczone do Hercegowiny i Bośnii, wysiadały na brzeg za zgodą Austryi, należy wieść tę policzyć między bajki. Kleck, jak wiadomo, leży na wybrzeżu morza Adryatyckiego przy drodze zbudowanej przez Marmonta, a jednakowa oddziela go odległość tak Mostaru jak Trebinii, miast Hercegowińskich do których z Klecka dobre drogi prowadzą.

Więcéj jednak prawdopodobną jest druga wiadomość, iż uzbrojeni Czarnogórcy zajęli przylądek i pas ziemi między starą Raguzą a Rizano (okrąg Sutoryny) zajmowany dawniéj przez Turków, dzisiaj zaś przez nich opuszczony, a należący do powiatu Grahowa; oraz że Czarnogórcy zająwszy ten okręg, sypią szańce na wzgórzach, z których mogą panować nad austryacką drogą etapową z Kotaru (Cataro) do starej Raguzy wiodącą. Nakoniec przepowiadają, iż Czarnogórcy wkrótce postawią flotyllę w dwóch przystaniach, gdyż Rosyanie i Francuzi darowali księciu Danielowi dwa małe parowce i kilka statków żaglowych. Ta ostatnia wiadomość, jakkolwiek brzmi dziwnie, obiega nasz świat żeglarski i udzielam wam jéj, aby okazać jak w skutku powtarzających się niespodzianek, wszystko u nas uważane jest za możebne.

W obecnéj chwili będzie zapewne zajmującą wiadomość o stanie i rozmiarach żeglugi parowéj wszystkich mocarstw europejskich na morzu Śródziemnem:

Z 23 parowców jakie posiada towarzystwo angielskie „Navigation Company“, 8 (?) tylko krąży po morzu Śródziemnem; pływają one dwa razy na miesiąc z Southampton do Aleksandryi w Egipcie, odbywając tę podróż w 12 do 14 dniach, gdyż zatrzymują się na wielu pośrednich stacyach. (Zapewne mówi tu tylko korespondent o pocztowych parowcach angielskich, których liczbę podobno zmniejsza, nie wspominając o handlowych. P. R. Cz.). Francya posiadała w końcu 1856 r. 212 parowców; z tych z Marsylii odbijało 73 paropływów krążąc po 27 liniach. Sześć towarzystw z 15 parowcami utrzymuje związki na linii włoskiéj (przy wybrzeżach włoskich) aż do Palermo; sześć innych z 14 parowcami na linii hiszpańskiéj, cztery z 16 parowcami na linii wiodącéj do Algieru i Tunis itd. (Zapomina znów korespondent o najważniejszem z tych towarzystw francuzkich „Messagerie Generale“, którego parowce krążą między Marsylią a Carogrodem, Smyrną, Aleksandryą, Atenami, teraz zaś pływają nawet na morzu Czarnem do Gałaczu i Odessy a zamierzają posuwać się daléj na Dunaju, Sawie i innych przypływach dunajskich. P. R. Cz.).

Rosyanie posiadają już teraz na morzu Czarnem 17 parowców pocztowych. Odessa jest ich punktem wyjścia, zkąd utrzymują regularne związki z Konstantynopolem, Owidiopolem, Gałaczem, Kerczem, Anapą itd. (Wiadomo że „rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowéj i handlu na morzu Czarnem i Śródziemnem,“ o którem tu mówi korespondent, posyła już swe statki do Aten, Archipelagu greckiego i Marsylii, a urządza regularne związki między portami morza Czarnego i Kaspijskiego a wszystkiemi portami mórz Śródziemnego i Adryatyckiego. Właśnie konsul jeneralny rosyjski w Carogrodzie popłynął teraz do różnych wysp Archipelagu greckiego dla obrania miejsc na stacye dla parowców tegoż Towarzystwa rosyjskiego. P. R. Cz.).

Hiszpanie posiadają 8, Sardynia 10, Toskania 1, Rzym 1, Neapol 6, Turcya 8 parowców krążących regularnie po morzu Śródziemnem. Rosyanie zamierzają współubiegać się z Lloydem gdy stawią 80 parowców krążących na lini i między Mikołajewem a Villafranca. (Nie Mikołajew lecz Odessa jest główną przystanią i punktem wejścia dla parowców Towarzystwa rosyjskiego: Mikołajew jest portem wojennym i wielkim warsztatem okrętów wojennych. P. R. Cz.).

Austrya, wziąwszy razem Lloyd i towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju, posiada 200 blisko parowców, a my w Dalmacyi sądzimy, że wytrzyma współubieganie się rosyjskie, chociażby nawet flota rosyjska powiększoną została przez owe dwa czarnogórskie parowce.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 paźdz. Wczoraj tydzień upłynął od rozpoczęcia jarmarku jesiennego w Krakowie. Kończy się on we wtorek wieczór, tj. 12go b. m. Z powierzchownego tylko obejrzenia, bo daty w tym względzie zupełnie są nam niedostępne, zdaje się, iż głównym artykułem sprzedaży jest gotowa odzież męska i płaszczyki damskie rozmaitego kroju i nazwy. Po nich idzie płótno. Cały jarmark składają przeto kilku kupców, a kramy w Rynku drobnemi przedmiotami zapełnione, nadają całemu jarmarkowi pozór raczéj miasteczkowego targu niż walnego jarmarku. Większa część zaś kramów zajęta jest przez kupców kazimirskich. Jedno tylko co za sobą mają dotąd jarmarki tutejsze, jest to, iż wpływają na regulowanie cen. Dla kupców zagranicznych mógłby jarmark obecny o tyle być korzystnym, iż wartość monety austryackiéj podniosła się znacznie. Zdaje się jednak, iż dotąd nie mieli kupcy zagraniczni odpowiedniego kosztom odbytu, skoro prócz parę wrocławskich, żaden z obcych nie przybył.

— Nadsyłają nam z Tarnowa następującą obronę przeciw zarzutowi co do braku poręcz na gościńcu:

W Kronice „Czasu“ z d. 3 października umieszczona jest wiadomość, że pewien podróżny we czwartek na gościńcu publicznym pod Tarnowem mało życia nie stracił, gdyż z powodu pęknięcia jednemu koniowi naszelnika wpadł z końmi i bryczką w głęboki wąwóz.

Za przyczynę tego wypadku podaje szanowna Redakcya brak poręczy od samego szczytu tegoż gościńca, atoli winę ponosi sam podróżny, albowiem każdy dobry i rządny gospodarz i furman, obowiązany jest utrzymać naszelniki swych koni w należytym porządku, a nadto obowiązany jest ściśle zachować przepisy policyjne; a na szczycie tegoż gościńca jest słup z wymalowanym hamulcem i napisem, że jadący z góry koła hamować są obowiązani.

Przyczyną więc tego wypadku jest niezachowanie przestróg i przepisów policyjnych przez tegoż samego podróżującego: gdyż mając u swych koni złe naszelniki, bryczki nie zahamował, i z góry prędko jechał.

Tyle jest słów odpowiedzi z Tarnowa, którą tym tylko opatrujemy dopiskiem, że gdy według twierdzenia szan. autora listu, nie potrzeba na górze poręcz, gdyż wymalowany hamulec dostateczną jest przestrogą; niewiemy przeto, na co w ogóle po gościńcach są poręcze lub drzewa i na co na tym samym gościńcu jest poręcz na dole, skoroby ją mogło zastąpić malowane lub pisane ostrzeżeine.

— Chacornac pisze w „Monitorze“ ze względu na kometę Donatego, że od 26 września zjawisko barwienia światła w polariskopie p. Arago było bardzo widoczne. „Zjawsko to, dodaje rzeczony astronom paryzki, dowodzi, że światło komet jest rzeczywiście odbiciem czyli odblaskiem.“ Wiadomo, że dotąd nie było pewności, czy komety mają własne światło, czy tylko świecą odblaskiem. Zresztą kometa obecnie widzialna, aż do 9go b. m. przybierać będzie w świetle, lubo nie w długości ogona swego. W początkach ukazania się komety, posuwała się ona bardzo zwolna, bo codziennie po kilka ledwie minut, ale od 1go do 11go b. m. przebiegnie przestrzeń blisko 40 stopni i następnie nagle znikać będzie. W d. 9 b. m. kometa będzie oddalona od ziemi tylko na 11 milionów mil, i dla tego wydawać się będzie codzień jaśniejszą. Z raportu obserwatoryum wiedeńskiego dowiadujemy się, że kometa ta nie tyle jest widoczną dla swojéj jasności, co dla swojego ogromu, podobnie jak można widzieć wśród dnia księżyc, lubo światło jonego nie jest tak silne jak światlo gwiazd. Jądro komety nie jest wcale odgraniczone lecz się rozpływa w nieoznaczonych zarysach, im silniejszych do obserwacyi szkieł się używa. Zdaje się, iż z najświetniejszego punktu jądra komety wypływa materya świetna od strony zwróconéj ku słońcu i w dwie odnogi się wygina, które dla tego tworzą miotłę, że ten wypływ światła przedzielony jest wzdłuż pasem ciemnym, co już uważano mniéj więcéj podobnie na kometach dawniéj widywanych. Owa miotła ma teraz około 5 milionów mil długości, a ponieważ coraz bardziéj od słońca się odsuwa, a kometa spiesznie pędzi ku wschodowi, przeto miotła co dzień bardziéj prostopadły kierunek do horyzontu przybiera. Uderzającą jest ta okoliczność, że kometa od strony wschodniéj mocniéj błyszczy jest bardziéj odkrojoną a zatem od strony, na którą w przebiegu swoim napiera; zdaje się więc, iż znajduje opór, przez co materya jej skupia się; gdy tymczasem w przeciwnéj stronie rozlewa się w nieokreślone zarysy. To tłumaczy również zgięcie miotły ku północy, to jest, że najbardziéj się takowa skrzywia w miejscu, gdzie się składa z najsłabszych, a zatem najmniéj oprzeć się mogących cząstek.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Londyn 6go października. Dzisiaj ogłoszono urzędowo depeszę jeneralnego gubernatora Indyj Wschodnich lorda Canninga przeciw lordowi Ellenborough. Znaki przesyłane z Ameryki po drucie telegrafu podatlantyckiego, dochodzą teraz coraz częściéj do Europy.

Uwaga politycznego świata skierowana przeważnie na Warszawę podczas kilkodniowego pobytu tam Cesarza rosyjskiego i odwiedzających go książąt, zwraca się znów na sprawę wschodnią i Turcyę, a właściwie na najważniejszy punkt téj sprawy, na dążenia i ruchy różnych plemion słowiańskich, rumuńskich i greckich w tém państwie, gdyż każda wiadomość ze Wschodu odsłania coraz to groźniejsze wzburzenie tych plemion, coraz to większy zamęt w państwie otomańskiem.

W trzech ogniskach tych dążeń i ruchów: w Wołoszczyznie z Mołdawią, w Serbii i w Czarnogórze zachodzą właśnie lub zbliżają się zdarzenia, które mogą przyspieszyć chwilę krytyczną; to jest: zaprowadzenie w Wołoszczyznie i Mołdawii nowéj ustawy nadanéj przez konwencyą mocarstw, zwołanie Zgromadzenia narodowego w Serbii, i oznaczenie granic Czarnogóry, które już uprzednio zajmują Czarnogórcy.

Co się tyczy téj ostatniéj, właśnie wyżéj pod oddziałem „Czarnogóra“ zamieszczamy wiadomość, iż Czarnogórcy nie tylko zajęli okręg Sutoryny należący do powiatu Grahowa i dotykający do morza, ale nawet sypią tam szańce, z którychby mogli panować nad drogą ces. austryacką z Kotaru do staréj Raguzy. W Dalmacyi krąży nawet wieść mniéj pewna, iż Czarnogórcy zamierzają postawić flotyllę z darowanych im przez Francyą i Rosyą parowców.

Z zachodu o jednym tylko wypadku dochodzi nas dzisiaj wiadomość, to jest, o zajściu między Francyą a Portugalią z powodu zatrzymania przez władze portugalskie w Mozambiku okrętu francuskiego, a gdy Portugalia niedała dotąd zadośćuczynienia, Francya wysyła z Tulonu 2go t. m. dwa okręty wyjenne, które mają zarzucić kotwice przed Lizboną. Na całe to zajście Anglia patrzy z nieukontentowaniem.

Kor. Austr. donosi z Rzymu z dnia 1go b. m., iż przybył tam dnia poprzedniego jenerał hr. Goyon adjutant cesarski i dowódzca wojsk francuskich w państwie papieskiem.

Wieczorne poczty nie doszły nas dzisiaj.

Antoni Kłobukowski odpowiedzialny Redaktor.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 październ.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	455	450
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	103¾	99⅝
Cwancygiery . . . złr.	102	101¾
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 2	7 57
Dukaty holend. ważne . . . „	4 42	4 36
„ austryackie . . . „	4 43	4 37
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	80¾	80
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	84½	83¾
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	82¾	82
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅚	99⅓
Wiedeń 7 październ. (telegraf.)		
Augsburg	102⅛	
Hamburg	73⅞	
Londyn	9 56	
Paryż	118¼	
Agio od złota	4 44⅘	
5% Metaliki	82⁹⁄₁₆	
4½% „	73³⁄₁₆	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	—	
Pożyczka narodowa 5%	82⅞	
Obligacye indemniz. galic.	—	
Akcye Bankowe	950	
„ kredytu ruchomego	244⅞	
„ kolei francusko-austryackich	259¾	
„ kolei północnéj	1727½	
Lwów 4 październ.		
Dukat holenderski	4 41	4 37
„ austryacki	4 43	4 40
Półimperyał rosyjski	8 8	8 3
Rubel rosyjski	1 33½	1 32½
Talar pruski	1 30½	1 29
Pięciozłotówka polska	1 9	1 8
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 12	79 45
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 18	81 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 5	82 27
Warszawa 4 październ.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . „	92 62	— —
kupon	—	4 —⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 86	— —
kupon	—	— 17
Wrocław 5 październ.		
Banknoty austryackie	101	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ listy zastawne	88½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ „ 3½%	—	87¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	80¼

Przyjechali od 6 do 7 października.

HOTEL POLLERA. Schultze August inżynier, Wasilewski Wojciech akademik ze Lwowa. Koczanowicz Ignacy technik z Galicyi. Kastory Ludwik obyw. z Podhajec. Köllner Ignacy z Gastein. Oskierko Aleksander wł. dóbr z Londynu. Ksiądz Pawłowski Wiktor proboszcz z Kościelca. Kożuszek A. urzędnik z Witkowic.

Wyjechali: Wysocka Karolina wł. dóbr z córką do Polanki. Hr. Romer Bronisław wł. dóbr z żoną do Borowy. Bar. Lewartowski Aleksander wł. dóbr do Zimnowody. Fritsche Maurycy kupiec do Białéj. Villecz Kamil urzędnik do Tarnowa. Pebel Leopold profesor do Lwowa. Krupiński Stanisław oby. do Pietrzejowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Honorata hr. Bobrowska wł. dóbr z Tarnowa. Henryk Blund obyw. z Drezna.

HOTEL ROSYJSKI. Adam hrabia Potocki major, Emilia Friedl de Fridrichsberg majorowa z Wiednia. Ignacy Pokorny, Wilhelm Stamm z Wilczkowic. Wilhelm Stamm nadleśniczy z żoną z Hanoweru. Zdzisław hr. Lubieniecki wł. dóbr z Balic. Aleksandra Zwierkowska wł. dóbr z familią z Polski.

Wyjechali: Edmund Zagórski właśc. dóbr z żoną do Polski. Piotr Żeromski właś. dóbr do Rosyi. Helena Helferich, Elżbieta Helferich śpiewaczka do Stuttgardu. Katarzyna Kańska obyw. do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Władysław Żelechowski obyw. z Wojakowy. Gustaw Wilamowski lekarz z Rosyi. Julia Chodylska obyw. z familią z Polski. Józef Foltyński z Galicyi. Robert Erdmann urzędnik z żoną z Rzeszowa. K. Radecki obyw. z familią z Dębicy. Martina bar. Brunicka wł. dóbr z córką z Pisarzowy.

Wyjechali: Edward Sawicki medyk do Galicyi. Kasper Helm z córką do Wiednia. Edward Schroeter kupiec, Julian Zimmermann nauczyciel, Ryszard Zimmer kupiec, Chrystyan Reymann kupiec do Prus. Władysław Haller de Hallenburg właś. dóbr do Wiednia. Wincenty Kubecki obyw. do Polski.

HOTEL POLSKI. Hr. Potworowski Edward wł. dóbr z familią z Przysieka. Karniewski Wawrzyniec wł. dóbr z familią. Dąbrowski Wincenty dok. z Polski. Natkis Izydor ze Lwowa. Praner Aleksander kupiec z Wiednia. Jadowski Jan obyw. z Pogorzyc. Weber Karol kupiec z Opawy.

Wyjechali: Koczanowicz J. wł. dóbr, ksiądz Sumara Wincenty proboszcz, Majsner Anastazy wł. dóbr do Galicyi. Sławikowski Tytus wł. dóbr do Tymbarku. Drohojowski Maciéj właś. dóbr z familią do Lwowa. Mateisdorf Adolf kupiec do Opola.

URZĘDOWE.

N. 327. **Obwieszczenie** (865-2-3)

C. k. Szpital wojskowy 2go pułku huzarów.

Ze strony c. k. szpitalu wojskowego 2go pułku huzarów podaje się niniejszem do powszechnéj wiadomości, że celem dostarczania wiktuałów, napojów i innych potrzeb dla c. k. tutejszego szpitalu za czas od 1go grudnia 1858 do końca listopada 1859, oferty najdaléj do 10go b. m. do wysokiéj c. k. krajowéj komendy jeneralnéj podane być muszą.

Dotyczące obwieszczenie wraz z warunkami jako też przynależne oferty można nabyć za 6 kr. m. k. w tutejszym c. k. urzędzie powiatowym lub też w magistracie bocheńskim.

Bochnia dnia 25 września 1858.

Inseraty.

(869) **Obwieszczenie** (2-3)

Podpisana Inspekcya dworca kolei żelaznéj w Krakowie zawiadamia niniejszem szanowną publiczność, iż pociągi spacerowe między Krakowem a Krzeszowicami z dniem 3go października na ten rok chodzić ustają.

Kraków 3go października 1858 r.

Z Inspekcyi dworca kolei północnéj Cesarza Ferdynanda.

(208) **Obwieszczenie.** (8-9)

DYREKCYA GŁÓWNA

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO

ZIEMSKIEGO.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych listów zastawnych, a mianowicie:

a) Listy Zastawne 2go Okresu

Lit. A. 290,483 na złp. 20,000 czyli rsr. 3,000 z 12 kuponami, od włącznie 2 półrocza 1855 r. do włącznie 1 półrocza 1861 roku.

Lit. C. 239,686 } po złp. 1000 czyli rsr. 150 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1852 do włącznie 1 półr. 1854 r.
Lit. C. 242,786 }

Lit. C. 294,403 na złp. 1,000 czyli rsr. 150 z 5 kuponami od włącznie 1go półrocza 1850 do włącznie 1 półrocza 1854 r.

b) Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

Jeden kupon od listu zastawnego lit. B. 259,710, „ B. 284,682, „ B. 285,615, „ B. 286,785, „ B. 289,235, „ B. 307,311 } z 2° półrocza 1852 r. każdy na złp. pol. 100 czyli rsr. 15.

c) Listy Zastawne 3go Okresu.

Lit. A. 1,207, „ A. 3,063 } po rsr. 3,000 z 9 kuponami od włącznie 1 półr 1857 do włącz. 1 półr. 1861 r.

„ B. 11,573, „ B. 11,575, „ B. 11,576, „ B. 20,983, „ B. 21,069, „ B. 21,070, „ B. 21,071 } po rsr. 750 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1857 r. do włącznie 1go półrocza 1861 roku.

„ D. 91,981, „ D. 92,390 } po rsr. 75 z 9 kup. od włącz. 1° półrocza 1857 do włącz. 1° półr. 1861 r.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu art. 124 prawa z dnia ¹⁄₁₃ czerwca 1825 roku wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się,— w przeciwnym bowiem razie, rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony umorzone, za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

W Warszawie dnia ⁹⁄₂₁ listopada 1857 r.

Prezez rzeczywisty radzca stanu **Białoskórski.**

Asesor kolegialny Pisarz ***Brzozowski.***

Od Expedycyi.

Na dniu 7 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z września na następujące stacye pocztowe:

Lwowa.— Morawskiéj Ostrawy, Mariampola, Miejsca, Mogilan, Myślenic, Mikuliniec, Mielca, Mościsk. — Niepołomic, Nizankowic, Narajowa, Niska, Nadworny, N. Targu, N. Sącza. —Przeworska, Preszburga, Podhajec, Pilzna, Podhorec, Pragi czeskiéj, Przemyśla. — Radomyśla, Rymanowa, Rohatyna, Rzymu, Radymna, Rawy-ruskiéj, Rudek, Rzeszowa.— Suchy, Suczawy, Stryja, Sądowéj Wiszni, Sieniawy, Szechiń, Szczawnicy, Skały, Stanisławowa, Sokala, Sędziszowa, Sambora, Sanoka.— Tuchowa, Tyśmienicy, Trembowli, Cieszyna (Teschen), Tłustych, Tarnopola, Tarnowa. — Uhnowa, Ustrzyk-dolnych.— Werony, Wieliczki, Wadowic, Wiednia. — Żółkwi, Zarszyna, Żywca, Żórawna, Zaleszczyk, Zbaraża, Zabłotowa, Zborowa, Złoczowa, Zatora.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgoć powietrza względna	Kierunek i siła wiatru		Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu doby od	do
6	2	29'''45	+14 2	67	zachodni	słaby	pochmurno	rano deszcz	8°5	+14°2
	10	31 13	8 5	82	połud. zach.	„	pogoda			
7	6	31 61	2 6	91	zachodni	„	„			

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dod ek.

W Drukarni CZASU. Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski

Inseraty.

[1b] **Uwiadomienie.** (1)

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż na zbliżający się jarmark jesienny przybędzie do Krakowa i skład swój **w głównym Rynku w dawniejszym lokalu p. Czecha** otworzy.

W składzie tym w towary najświeższego gustu obfitującym polecam szczególnie następujące artykuły:

Materace drelichowe w dobrym gatunku, napełnione czystem włosieniem w cenie od złr. 15 do złr. 24.

Kołdry atłasowe, grodenaplowe, tybetowe, perkalowe w cenie od złr. 3, 4, 6, 7 do 24 złr.; francuzkie kołdry wełniane w najprzedniejszym gatunku od złr. 5 do złr. 10.

Kapy na łóżka i dywany tak w średnim jak i w najlepszym gatunku w kolorach najwspanialszych od złr. 6, 8, 10, 20 do 25.

Dywany francuzkie, angielskie i belgijskie, do salonów, przed łóżka, na ściany i kościelne od złr. $2\frac{1}{2}$, 6, 8, 10, 12, 26, 30, 50 do złr. 150.

Parasolki w najświeższym guście francuskim od złr. 1, 2, $2\frac{1}{2}$, 3, 4, 6 do złr. 15.

Parasole wyrobu własnego i angielskie ważące tylko łutów 15 od złr. $4\frac{1}{2}$ do złr. 9.

Patentowane kalosze gumowe tak zwane Selbstanzieher, równie jak zwyczajne prawdziwe amerykańskie damskie, męzkie i dziecięce w cenie od złr. 1, $1\frac{1}{2}$, 2, 3 do 3 kr. 30.

Szlafroki sukienne, aksamitne, manszestrowe i bawełniane w cenie od złr. 5, 6, 8, 10 do 20.

Pokrycia na meble w najpiękniejszych kolorach, sukno skórkowe prawdziwe amerykańskie.

Rekwizyta podróżne, jako to: **kufry** ze skóry cielęcéj, baraniéj i wołowéj w cenie od złr. 5, 6, 8, 12 do złr. 20; tudzież same **pudła na kapelusze** w cenie od złr. 2 do złr. 6; **torby podróżne i pledy** w najnowszych deseniach.

Koce tak letnie jak i zimowe c. k. zandarmeryi, jako też we wszelkich gatunkach innych od złr. 1, $1\frac{1}{2}$, 4, 5, 6 do 12.

Maski na konie, **czapraki i derki** angielskie.

Baje styryjskie, łokieć wiedeński w cenie od kr. 39, 42 do złr. 1 kr. 15.

Pięć łokci téj materyi wystarczy na surdut lub paletot, cena więc materyi na takowy wyniesie podług gatunku na złr. 3 kr. 15, 3 kr. 30 do złr. 6 kr. 15.

Kupujący **en gros** otrzymują osobną bonifikacyą.

A. Ernest Lederer
fabrykant wyrobów wełnianych z Pragi.

NADER WAŻNE DONIESIENIE JARMARCZNE

dla wszystkich tych, którzy rzeczywiście dobre **prawdziwe płótna po zadziwiających cenach** kupić sobie życzą. Z masy konkursowéj M.....skiéj zakupiliśmy bardzo znaczną ilość wszelkiego gatunku płóciennych towarów za

połowę rzeczywistéj wartości

tak, że znajdujemy się w przyjemnem położeniu wielce szanownym Panom u nas kupującym, jak również Szanownéj Publiczności sprzedawać

tę partyę Towarów płóciennych po cenach wyjątkowo tanich

mianowicie: grubsze płótna o **30 procent**, cieńsze płótna zaś, bieliznę stołową adamaszkową i chustki do nosa niżéj o połowę ceny zakupna.

Kto zatem w niżéj wymienione towary płócienne zaopatrzyć się zechce, raczy się zgłosić spiesznie do

SKŁADU TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

GOTTLIEBA I BEYERA

z Wiednia, podczas jarmarku tutaj

przy Rynku głównym w domu p. Treitlera pod L. 18, w sklepie krawieckim p. Gedłek

naszą firmą zaopatrzonym, gdzie się jeszcze dobór wszelkich artykułów znajduje. Za prawdziwość płócien i akuratność miary daje nasza słynna rzetelność i punktualność wszelką rękojmię; i zwracamy szczególną uwagę, że każdą u nas kupioną sztukę napowrót przyjmujemy i nawet zapłaconą kwotę zwracamy, jeżeli takowa gdziekolwiekindziéj bądź za tę samą cenę w równym gatunku otrzymanąby być mogła.

CENNIK:

Towar	zwykła cena sprzedaży złr.	kr.	teraz zaś tylko od złr.	do złr.	kr.
1 sztuka płótna na 6 prześcieradeł	7	—	—	4	40
1 „ z przędzy białéj 30 łokci	9	—	—	5	—
1 „ trybawskiego 30 łoci	10	30	—	6	—
1 „ rygawskiego z domowéj przędzy 30 łokci	12	—	—	7	—
1 „ rumburgskiego na 9 koszul damskich	13	—	—	8	—
1 „ cienkiego z przędzy ręcznéj na 9 koszul męskich	16	—	—	9	30
1 „ w ogniwa robionego $\frac{4}{4}$ i $\frac{5}{4}$ szerokiego 38 łokci zwykła cena przedaży od 12 zr. do	20	—	—	14	—
1 „ na 7 koszul wykwintnych	— 20	—	—	11	30
1 „ weby rumburgskiéj na 1 tuzin koszul męskich	— 20	—	—	12	—
1 „ belgijskiego płótna na 1 tuzin koszul	20 30	—	15	20	—
Rumburgskie, irlandzkie i holenderskie weby $\frac{5}{4}$ szerokie po 50 i 54 łokci, teraz tylko 16, 18, 20, 24, 30, 40, 50, do 100 złr.					
$\frac{1}{2}$ tuzina białych chustek do nosa płóciennych . . . zwykła cena sprzedaży	2	—	—	1	6
$\frac{1}{2}$ „ niebieskich chustek do nosa	2	30	—	1	24
$\frac{1}{2}$ „ kolorowych płóciennych chustek do nosa dla zażywających tabakę	5	30	—	2	36
$\frac{1}{2}$ „ fracuzkich batystowych chustek	3	—		1	36
$\frac{1}{2}$ „ brukselskich nicianych chustek batystowych	5	30	—	2	30
1 obrus bez szwu	1	—	—	—	20
1 obrus adamaszkowy	2	—	—	1	—
$\frac{1}{2}$ tuzina serwet stołowych	2	—	—	—	58
$\frac{1}{2}$ „ serwet desertowych	1	20	—	—	24
$\frac{1}{2}$ „ wielkich serwet stołowych *Jaguard*	3	30	—	2	15
1 sztuka kradli atłasowéj na poszewki, spodnice i kaftaniki nocne	9	—	—	5	12
$\frac{1}{2}$ tuzina ręczników niebielonych	1	—	—	—	40

Oprócz tego znajduje się w składzie 2, $2\frac{1}{2}$ i 3 łokcie szerokie płótno na prześcieradła bez szwu, garnitur na 6, 12, 18 i 24 osób dreliszkowe i adamaszkowe, wszelkie gatunki ręczników dreliszkowych i adamaszkowych od 4 złr. do 20 złr. Tuzin najpiękniejszych serwet do kawy płóciennych, wełnianych, jedwabnych; — najmodniejsze płócienne koszule męzkie od najpodlejszych gatunków do najcieńszych; — **1000** sztuk najelegantszych koszul najnowszego kroju zwanych „**Franz Piquet**“; — wszelkie gatunki pończoch saskich na 4ch drutach robionych i szkarpetek bawełnianych i płóciennych dla dam i mężczyzn.

Państwo kupujący i na wyprzedaż biorący, którzy towarów za 50 złr. nabywają, otrzymają pomimo niesłychanie niskiéj ceny jako **rabat**: 1ną serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi, $\frac{1}{2}$ tuzina ręczników i $\frac{1}{4}$ tuzina batystowych chustek do nosa linionśkich.

Miejsce sprzedaży znajduje się przy Rynku głównym naprzeciw kościoła śgo Wojciecha obok handlu p. Fuchsa pod Nrem 18, № 18, № 18, Nr. 18. № 18, № 18 w Sklepie naszą firmą opatrzonym.

(825-7) *Gottlieb & Beyer* z Wiednia.

1,000 butelek wina
węgierskiego starego

z lat wyszczególnionych, z roku 1794 butelek 100, z roku 1811 butelek 100, z roku 1818 but. 54, z roku 1822 butelek 300, z roku 1823 butelek 180, z roku 1827 butelek 54, z roku 1830 butelek 100, z roku 1834 152, w przecięciu każda butelka po cenie jak z roku 1834 w Krakowie w handlu

(814-6-8) **Józefa Weissa.**

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż ceny moich wyrobów porcelanowych **w składzie u pana Aloizego SCHWARZA** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Licz. 225/6 znajdujących się, **o 15% w przecięciu zniżyłem**, i wyroby te od dnia dzisiejszego według nowych cenników sprzedawane będą.

Schlaggenwald dnia 20 września 1858.

(839-2-6) **August Haas.**

Ogrodnik ze Słotwiny

ma zaszczyt pp. lubownikom sadownictwa donieść, iż w jesieni przeszło 1000 sztuk drzew owocowych w najlepszych gatunkach, kształtu i formy z północnéj Francyi sprowadza, który klimat zupełnie odpowiada naszemu; tychże drzew owocowych do wyboru, jak równie flancy szparagowych w dobrym gatunku jednorocznych po umiarkowanéj cenie u niego nabyć można — przytem jeżeliby pp. właściciele ogrodów życzyli sobie nowe założyć, istniejące przekształcić, lub poprawić, będzie się starał każdemu żądaniu zadosyć uczynić. — Listy frankowane, ostatnia poczta Brzesko.

(860-2-6) **J. Szmyciński.**

MAGAZYN FORTEPIANÓW
JANA BALKO

we Lwowie przy ulicy Jezuickiéj w kamienicy hrabiego Karnickiego pod N. 368.

Jan Balko powróciwszy teraz ze swéj podróży, mianowicie z Paryża, Lipska i Wiednia, pomnożył skład swój świeżym transportem fortepianów pierwszych fabrykantów wiedeńskich jako to: Streichera, Bösendorfera, Bachmanna, Schweighofera — lipskich Breitkopfa i Haertla, a paryzkich: Erarda Pleyela, Herca, Borda i Blanszeta, z różnemi ozdobami na bokach i brzegami, po najumiarkowańszych cenach. Tenże posiada także damskie pianiny i physharmoniki w guście najmodniejszym, przyjmuje porównie wszelkie obstalunki tak w kraju jak i z za granicy, odstawi na miejsce i ręczy za wszystko; nakoniec gotów służyć reparacyą i strojeniem fortepianów każdego czasu.

Lwów w miesiącu wrześniu 1858. (837-4-8)

CUKIERKI
z roślin mchowych

Fr. Józ. Koller w Preszburgu.

Cukierki te, dla swych nadzwyczajnych skutków ogólnie ulubione, sporządzają się z najczystszych soków ziołowych i cukru i służą na wszelkie cierpienia katarowe.

Dostać je można w **Krakowie u F. J. Kirchmayera i Syna.**

(828) Cena jednego pudełka 20 kr. m. k. (3-12)

Zmiana Lokalu.

W dniu 4 października r. b. przenoszę mój

Comptoir

do domu własnego przy ulicy Grodzkiéj wchodząc z Rynku po prawéj ręce N. 233 na pierwsze piętro.

(790-7-10) **Franciszek Antoni Wolff.**

W Drukarni Czasu. Za rządcę drukarni *Stanisław Gralichowski.*